Rok VIII

Nr. 33

DZIENNIK POMORSKI

PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji . . 2,55 zł.
Z odnoszeniem i w agencjach . 2,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji . . 7,65 „
Na poczcie, już z odnoszeniem . 8,67 „

Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części — — — kwoty abonamentowej.

OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 łam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia — — — — się nie gwarantuje. — — — —

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Czwartek: Apolonji p. m.
Piątek: Scholastyki p.

CHOJNICE, piątek, dnia 10. lutego 1928 r.

Słońca wschód 7.34 zachód 16.53.
Księżyca wschód 20.46 zach. 9.01.

Partyjnictwo.

Gdyby jakiś człowiek z Zachodu, przywykły niemniej od nas do walk przedwyborczych, zjawił się w Polsce i posiadał dar wgłębienia się w atmosferę przedwyborczą polską, zląkłby się z wszelką pewnością. Nietylko zobaczyłby walkę wszystkich przeciw wszystkim, nietylko zauważyłby wzajemne pożeranie się, ale co najgorsze, zobaczyłby taką ilość partji i partyjek, żeby go strach wziął i uciekałby z kraju tak rozproszkowanego.

Chcąc jednakże poprzednio zgłębić tajniki wewnętrzne i różnice pomiędzy poszczególnemi partjami i partyjkami, musiałby zauważyć bardzo prędko, iż tych różnic jest tak mało i takie są one nieznaczne, że nie zrozumiałby swym europejskim rozumem, jak można w tak właściwie mało zróżniczkowanem społeczeństwie tworzyć aż tyle osobno idących partji i partyjek.

Mieliśmy przy ostatnich wyborach w roku 1922 partji i partyjek już ogromnie za dużo, boć aż 22, ale obecnie rozrosły się one do liczby aż — 35!

Wprawdzie fakt jest znany, iż idą pewne partje sanacyjne w różnych okolicach pod różnemi numerami, nie chcąc się jakoś przyznać jednolicie na całym terenie Państwa do ściślej łączności i usiłując łapać wyborców na rozmaite nazwy i numery, aby ci się tak łatwo nie połapali, ale wreszcie pozostanie nawet po skreśleniu takich przejściowych partyjek zawsze jeszcze niemożliwa gdzieindziej ilość ugrupowań.

Na terenie naszego powiatu zabiegał już od dłuższego czasu p. baron Lerchenfeld z Zychc, aby utworzyć tutaj także jakąś jaczejkę sanacyjną. Uważał, iż do sanacji przystąpili tacy pazowie, jak Radziwiłły, Lubomirscy, Sapiehowie, Druccy-Lubeccy i inni książęta i hrabiowie, to on, jako baron, przecież nie może zostać na uboczu i musi również znaleść się w tak świetnem towarzystwie. Jest na Pomorzu jeszcze kilkunastu takich panów, którym imponują nazwiska wyłuszczone, zatem uważali za wskazane iść z tą arystokracją rodową w jednym rzędzte. Wiadomo, iż to się niema odbyć darmo; panom tym zostały podobno przyrzeczone pewne obietnice, a przyrzekał je p. pułkownik Sławek (podobno jakiś książe Czetwertyński w rzeczywistości), ale czy p. Piłsudski te obietnice dotrzyma, których przecież nie robił sam, to już rzecz inna. W każdym razie poszli nasi arystokraci na lep sanacji, po zjazdach w Nieświeżu, Dzikowie itd., a u nas na Pomorzu — w Zaskoczu pod Wąbrzeźnem. I dziwna rzecz, nawet taka sobie szlachta kaszubska, jak np. pan Donimirski z Łysomic, uważa, że mu do twarzy w towarzystwie książąt i hrabiów.

Zabiegi pana barona Lerchenfelda z Zychc, a przyznać musimy, iż były one pracowite i godne lepszej sprawy, odniosły w powiecie pewne sukcesy. Skaptował on sobie takich „Polaków“ jak p. Kaletta, p. Stamm, p. naczelnik poczty Reetz i innych i z nimi utworzył powiatowy komitet „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich“. Skład tego komitetu podaliśmy wczoraj w naszem piśmie, ale już dziś możemy donieść, że zgłosiła się do nas p. nauczycielka Grochowska i oświadczyła, iż ona nic nie wie i nikomu polecenia do umieszczania swego nazwiska na liście rzeczonego komitetu nie dawała. Może się więcej takich znajdzie.

Zatem mamy prawdziwą i rzetelną „sanację“ także w powiecie chojnickim, a celem jedynym na naszym gruncie jest rozbicie społeczeństwa!

Te wszystkie nowotwory mają dopomóc do odciągnięcia głosów, któreby w innym razie padły na listy katolickie i narodowe. O uzyskaniu jakiegoś mandatu w okręgu naszym ani marzyć nie mogą ci panowie od sanacji, ale co urwą to urwą, — a że urywanie to wyjdzie na korzyść Niemców, to sanację nic nie obchodzi. Narodowymi wolno być w Polsce wszystkim żydom, Niemcom, Rosjanom, Ukraińcom, a nawet tej garstce Litwinów, ale broń Boże — Polakom! Tym nie wolno stać na gruncie narodowym.

Wprawdzie List Pasterski KsKs. Biskupów nawołuje społeczeństwo, aby wszyscy prawdziwi katolicy głosowali na listy katolickie i narodowe, ale któżby się o takie bagatele troszczył, kiedy tam czekają jakieś mgliste obietnice korzyści, których różni sanatorzy tak mocno łakną. Czy te korzyści im się dostaną — nie chcemy prorokować; może stanie się z nimi to, co się stało z owym przysłowiowym murzynem, który służbę swoją wykonał. —

Dla poinformowania naszych Czytelników musimy im objaśnić, czem jest ten komitet „Katolickiej Unji Ziem Zachodnich“, którego lista nosi numer

30.

Wiadomo Czytelnikom naszym, że na terenie byłej Kongresówki, Małopolski i Kresów Wschodnich istnieje lista nr. 1. Lista to z gruntu sanacyjna, na której figurują rozmaici kandydaci na posłów, w tem paru książąt, najradykalniejszych chłopów, znanych masonów, no, i wreszcie kilku — żydów.

Takiej listy sanacyjno-masońsko-żydowsko książęco-radykalnochłopskiej na ziemiach byłego zaboru pruskiego jakoś polecać nie można nawet sanatorom zaprzysiężonym. Za dużo u nas jednak już rozgarnięcia politycznego.

Dla naszych Ziem nazwano więc to samo innym numerem i stworzono nową listę t. zw. „posłusznych“, t. j. idących w ogonku sanacyjnym. Na terenie sejmowym, jeśliby jakiegoś posła z numeru 30 wybrano, przyłączy on się do posłów jedynki, a będzie on przynajmniej zawsze z jedynką głosował, gdy chodzić będzie o sprawy zasadnicze.

Do tytułu „katolickiej“ unji niema zatem organizacja pp. baronów Lerchenfeldów, Kalettów, Reetzów, Stammów itd. właściwie żadnego prawa, ale wsunęła tytuł ten do swej nazwy, aby tem łatwiej łapać tych, co ich nie sieją, bo sami się rodzą.

Ze tak, a nie inaczej, jest, przyznali w Poznaniu kierownicy ruchu tego otwarcie.

Dobry sobie ten komitet, gdy pisze o „zarządach stronnictw“. Ależ to pojedyńcze i przeważnie od pewnych czynników zależne odpadki tworzą ten „międzypartyjny“ komitet.

Zatem — kto nie idzie **świadomie** w ogonku sanacji, ten niechaj wie, że „Katolicka Unja Ziem Zachodnich“, to utajona pod taką nazwą jak najwyraźniejsza — sanacja.

Bilans Banku Polskiego

za ostatnią dekadę stycznia b. r.

WARSZAWA. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę stycznia br. z pozycji kruszec (521,1 milj.), — waluty, dewizy i należności zagraniczne (636,8) wykazuje zmniejszenie o 31,2 milj. zł. do łącznej sumy 1.165,0 milj. zł. Portfel wekslowy wzrósł o 10,6 milj. zł. (460,7 milj.) Pożyczki, zabezpieczone papierami wzrosły o 3,4 milj. (41,5 milj.) Natychmiast płatne zobowiązania (637,1 milj. zł.) Obieg biletów bankowych 13,2 milj. zł. zmniejszył się o 26,3 milj. zł. do łącznej sumy 164,4 milj. zł.

Pożyczka inwestycyjna miasta Poznania.

20 miljonow zł. na rozbudowę miasta.

WARSZAWA. Jak się dowiadujemy, gmina miasta Poznania zawarła umowę z konsorcjum angielskich towarzystw asekuracyjnych w sprawie zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w wysokości 500 tys. ft. szterl.

Umowę podpisano w tych dniach w Poznaniu.

Opinja angielska o podróży króla Afganistanu do Polski.

LONDYN. W kołach politycznych wielkie znaczenie przywiązują do pobytu króla Afganistanu w Polsce, ponieważ Polska będzie ostatnim krajem cywilizowanym, który odwiedzi król w czasie swojego objazdu świata, wróci bowiem przez Rosję sowiecką, gdzie niewątpliwie zrobią wszelkie wysiłki, by zyskać sobie jego przychylność i nastroić wrogo wobec Europy, a szczególnie Anglji.

„Przykre nieporozumienie“.

MOSKWA. „Izwiestja“ powracają dzisiaj znowu do sprawy wyjazdu z Moskwy pp. Sokołowskiego i Hołówki. Dziennik nazywa całą tę sprawę przykrem nieporozumieniem. Przed samym przyjazdem delegatów polskich do Moskwy pomiędzy rządem sowieckim a posłem polskim, p. Patkiem, toczyły się pertraktacje co do wymiany ks. Skalskiego na komunistów, więzionych w Polsce. W trakcie pertraktacji była poruszona kwestja odroczenia procesu. Jednokowoż punktem ciężkości prowadzonych pertraktacji pozostawała wymiana więźniów. Równocześnie z przyjazdem pp. Sokołowskiego i Hołówki do Moskwy, rząd zawiadomił p. Patka, że projektowana wymiana z pewnych względów dojść do skutku nie może. Sprawa zaś odroczenia procesu nie była więcej poruszana.

Eksplozja tajemniczego płynu

na stacji Rzeszów w wagonie idącym z Wrocławia do Rosji sowieckiej.

KRAKÓW. Donoszą tu z Rzeszowa o wybuchu, jaki nastąpił w jednym z wagonów pociągu towarowego, zdążającego z Wrocławia do SSSR. W czasie manewrowania pociągu na stacji Rzeszow, służba kolejowa zauważyła błękitne płomienie ukazujące się w środku wagonu. Wagon zdołano odczepić i w chwili gdy odepchnięto go na boczny tor, eksplodowała jedna z beczek, znajdujących się w wagonie. W odstępach kilku sekund rozległy się dalsze detonacje: eksplodowały poustawione w wagonie beczki.

Jedna z eksplozji była tak silna, iż rozsadziła wagon, wyrzucając części żelaznych beczek na wysokość 200 metrów. Z beczek sączył się jakiś płyn paląc się słupem ognia. Ratunek straży ogniowej okazał się niemożliwym ze względu na to, iż przy zbliżaniu się do wagonu, odrzucane żelazne części beczek groziły śmiercią lub kalectwem. Wagon z płynem wybuchowym spłonął doszczętnie.

—

16.236 bezrobotnych w Gdańsku.

GDAŃSK. Według danych urzędu statystycznego w Gdańsku w ciągu stycznia bezrobocie podniosło się 13.843 na 16.236, przyczem zapomogi dla bezrobotnych w styczniu wynosiły 356.000 guldenów. W tym samym okresie koszty utrzymania zmniejszyły się o 0,7 proc.

Troski pana Bethlena.

(Korespondencja własna.)
Budapeszt, w lutym 1928 r.

Premjerowi Bethlenowi, który z takim wysiłkiem budował swe stronnictwa „Jedności Narodowej“, będące od szeregu lat głównem oparciem obecnego rządu, spłatał nielada figla jeden z jego najbliższych współpracowników, były minister sprawiedliwości, Emil Nagy, publikując w jednem z pism budapeszteńskich rzeczowy i krytyczny artykuł, skierowany swem ostrzem przeciwko obecnemu regime na Węgrzech. Emil Nagy, który przez dłuższy czas bawił w Londynie, gdzie w zręczny sposób propagował węgierską ideję rewizji traktatu tryanońskiego, przyszedł do przekonania, że Węgry dopóty nie będą mogły liczyć na sympatje i poparcie Zachodu, dopóki nie zmienią zasadniczo kursu swej polityki wewnętrznej. To też w artykule

swym, który takie zamieszanie wywołał w obozie rządowym, Nagy z całą stanowczością wystąpił przeciwko dotychczasowym metodom dr. Bethlena, nawołując go do powrotu na drogę konstytucyjną i do przeprowadzenia ogólnej demokratyzacji węgierskiego życia publicznego. Dla hr. Bethlena, który wbrew twierdzeniom swych przeciwników politycznych stale dowodził, że na Węgrzech za jego regime'u zapanowała prawdziwa demokracja, sprawiedliwość i swoboda obywatelska, artykuł Emila Nagy'ego musiał być oczywiście ciosem nader bolesnym. Bo cóż pomyśli sobie opinja europejska, w oczach której hrabia Bethlen chciał zawsze uchodzić za demokratę najczystszej wody, skoro — nie przeciwnik polityczny — lecz jeden z jego najbliższych współpracowników w sposób tak bezwzględny, poddaje druzgocącej krytyce „demokratyczne" metody obecnego regime'u węgierskiego. Tutaj oczywiście nie może być już mowy o zacietrzewieniu partyjnem przeciwnika politycznego, tutaj nie można już bronić się argumentami o inspiracji ze strony obcych i wrogich Węgrom elementów. Emil Nagy nie był nigdy przeciwnikiem partyjnym obecnego premjera, nigdy też nie był on narzędziem w rękach wrogów Węgier. Emil Nagy jest dobrym patrjotą i dobrym narodowcem, i tylko troska o losy ojczyzny skłoniła go do tak ostrego potępienia tych metod, które do niedawna sam jeszcze pochwalał.

Wystąpienie byłego ministra Nagy'ego przeciwko polityce hr. Bethlena wywołało, rzecz jasna, wielkie poruszenie przedewszystkiem w łonie samego stronnictwa rządowego. Ściślejszy komitet wykonawczy partji zebrał się niezwłocznie po ukazaniu się wspomnianego artykułu i postanowił zaprowadzić obowiązkową cenzurę wszystkich oficjalnych deklaracji, składanych przez członków partji. Emil Nagy uświadomił sobie znakomicie, iż uchwała ta skierowana jest w pierwszym rzędzie przeciwko jego osobie i z tego względu zgłosił niezwłocznie swe wystąpienie z partji. Zdawało się w pierwszej chwili, iż w najbliższym czasie dojdzie do otwartej walki między stronnictwem rządowem a dotychczasowym jego czynnym członkiem, Emilem Nagym. Jednakowoż hr. Bethlen zbyt jest dobrym politykiem, by mógł dopuścić do czegoś, co nie przyniosłoby korzyści ani jemu, ani stronnictwu „Jedności narodowej". Hr. Bethlen wie znakomicie, że Węgry mogą wtedy tylko liczyć na sukcesy na forum międzynarodowem, jeżeli będą miały poparcie państw zachodnio-europejskich. O ile, — jak twierdzi były minister Nagy, — sympatje zachodu dla Węgier już teraz są minimalne, to zniknęłyby one zupełnie, o ileby Nagy'emu dano możliwość prowadzenia w dalszym ciągu swej akcji przeciwrządowej.

Z tego założenia wychodząc, hrabia Bethlen postanowił spór z posłem Nagym zlikwidować. Jak niektóre pisma budapeszteńskie donoszą, rozpoczęta już została w tych dniach dyskretna akcja, zmierzająca do pojednania Emila Nagy'ego z premjerem: Mężowie zaufania hr. Bethlena starają się podobno wytłómaczyć Nagy'emu, że jego wystąpienie wyrządziło wielkie szkody sprawie węgierskiej, i że w szczególności w sprawie optantów rumuńskich wytworzył sytuację, którą z punktu widzenia węgierskiego nazwać należy conajmniej niebezpieczną. Z tego to względu daje się mu do zrozumienia, że dla dobra ojczyzny powinien zrezygnować ze swej akcji przeciwrządowej i pojednać się z Bethlenem. W łonie stronnictwa jedności narodowej odzywają się już nawet w związku z tem optymistyczne głosy, według których powrót Nagy'ego do partji rządowej jest już tylko kwestją czasu. Pewne oznaki zdają się istotnie wskazywać na to, że poseł Nagy skłonnyby był do porozumienia się z hr. Bethlenem, nie wiadomo jednak, za jaką cenę gotów jest to uczynić. W każdymbądź razie zdaje się, że do zaostrzenia sporu między obu rządowymi działaczami politycznymi nie dojdzie, i że zręczność dyplomatyczna hr. Bethlena i tym razem nie zawiedzie.

SPRAWY POLSKIE.

Konferencja na zamku.

P. wicepremjer przyjęty był we wtorek przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku. Konferencja trwała kilka godzin.

Rokowania polsko-czechosłowackie.

Dnia 15. bm. rozpoczną się w Katowicach rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie zawarcia traktatu co do administracji rzeki Olzy oraz rybołówstwa na wodach pogranicznych.

Niedopuszczalna agitacja litewska.

W okręgu święciańskim nieznani osobnicy, będący zapewne emisarjuszami Kowna, agitują po wsiach zamieszkanych przez ludność litewską, twierdząc, iż rząd litewski postanowił wszystkim litwinom, którzy wezmą udział przy zbliżających się wyborach do izb ustawodawczych Rzpltej, nie wydawać t. zw. przepustek rolnych. Jak wiadomo posiadacze owych przepustek mają prawo przekraczania granicy dla uprawy roli, położonej po drugiej stronie kordonu. W ten sposób rząd kowieński stara się narzucić ludności litewskiej bojkot umiarkowanej listy wyborczej litewskiej z b. posłem do Dumy, Ciunelisem na czele.

Polsko-sowieckie rokowania handlowe.

Dowiadujemy się, że polsko-sowieckie rokowania handlowe toczyć się będą obecnie w Warszawie. W najbliższym czasie przybyć ma do Warszawy delegacja sowiecka.

Powszechna ustawa więzienna

W a r s z a w a. Ministerstwo sądownictwa przesłało na Radę Ministrów projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o ustroju więziennictwa w Polsce. Projekt ten przeprowadza unifikację przepisów więziennych na terenie całego państwa i omawia szczegółowo sposób wykonania wyroków sądowych, skazujących na karę więzienia, sposób traktowania więźniów, prace przymusowe itp.

Schleifer, Kaufmann i Rosenblum

jadą z Moskwy do Berlina na rokowania.

RYGA Z Moskwy donoszą, iż delegacja sowiecka na rokowania handlowe z Niemcami odjechała do Berlina. Delegacja składa się z trzech osób, członka komisarjatu handlu Schleifera, dyrektora departamentu traktatowego w komisarjacie handlu Kaufmanna i dyrektora handlowo-politycznego departamentu w tymże komisarjacie, Rosenbluma. (Sami żydzi! — Red.)

W Portugalji nie było rewolucji.

Zdementowanie fałszywych pogłosek.

PARYŻ. „Journal" donosi z Madrytu, że wczoraj o godz. 4 po poł. zdementowano tam oficjalnie wiadomość o wybuchu rewolucji w Portugalji.

Poselstwo portugalskie w Paryżu komunikuje, że fałszywa wiadomość o rewolucji w Portugalji zakomunikowana została pewnej paryskiej agencji informacyjnej za pomocą nadużycia firmy poselstwa. Poselstwo podjęło krok celem wszczęcia śledztwa sądowego w tej sprawie.

Niemcy nie chcą płacić odszkodowań.

BERLIN. W związku z wiadomością, podaną przez wydanie paryskie „New York Times", iż Parker Gilbert miał zaproponować na posiedzeniu komisji reparacyjnej ustalenie sumy reparacji niemieckich na 52 miljardy mk. — prasa tutejsza twierdzi, że jest to balon próbny ze strony mocarstw aljanckich, na który Niemcy nie powinny reagować. „Berliner Tageblatt", podobnie jak i „Tägliche Rundschau" oświadczają, że suma ta przekracza zdolność płatniczą Niemiec i wobec tego nie może być brana pod rozwagę. Najwyższą kwotą byłoby 30 miljardów mk.

(Jak wiadomo, ogólna suma reparacji niemieckich wynosi 132 miljardy mk. — Przyp. Red.)

ZAGRANICA.

Niewiara w rokowania polsko-litewskie.

P a r y ż. Francuskie koła polityczne zapatrują się bardzo sceptycznie na otrzymaną tu wiadomość o rzekomej nagłej zmianie frontu przez Waldemarasa i rozpoczęciu dnia 25 b. m. w Kopenhadze rokowań polsko-litewskich.

Wiadomość ta uważana jest za fantastyczną i za nowy manewr zwodniczy Waldemarasa.

Obawa Litwy przed utratą Kłajpedy.

K o w n o. „Ljetuvos Żinios", organ opozycyjny socjalistów ludowych, komentujących ostatnie rokowania niemiecko-litewskie, akcentuje szczególnie fakt, że Niemcy w rokowaniach tych z konsekwentną przezornością unikały jakiegokolwiek poruszania sprawy nienaruszalności granic Litwy. Ljetuvos Zinios przypuszcza, iż Stresemann uczynił to nietylko ze względu na kwestję wileńską, ile z tego względu, że Niemcy zamierzają przy stosownej okazji poruszyć sprawę zwrotu Kłajpedy. Dlatego — pisze „Ljetuvos Zinjos" — Stresemann pod żadnemi warunkami nie chciał godzić się na żadne zobowiązania wobec Litwy i dlatego dyplomacja niemiecka okazuje taką powściągliwość podczas rokowań o traktat handlowy.

Prezydent Doumergue o sytuacji.

P a r y ż. Podczas bankietu, wydanego przez stowarzyszenia dziennikarzy republikańskich, prezydent republiki, Doumergue, jako przewodniczący bankietu wygłosił przemówienie, w którem podkreślił trwałość sytuacji finansowej Francji, osiągniętej, dzięki energicznym i śmiałym wysiłkom. Sytuacja ta wzbudza jaknajwiększe zaufanie wewnątrz i nazewnątrz kraju i zapowiada wielką pomyślność pod warunkiem trwania pokoju w kraju i poza jego granicami, nad czem Francja pracuje z całym zapałem.

Umowa z Czechosłowacją.

W dn. 15 b. m. rozpoczną się w Katowicach rokowania polsko-czechosłowackie w sprawie zawarcia umowy o rybołóstwie i ochronie ryb wędrownych na wodach pogranicznych.

Mała Ententa.

B i a ł o g r ó d. Na podstawie porozumienia pomiędzy rządami Jugosławji, Czechosłowacji i Rumunji konferencja Małej Ententy rozpocznie się w drugiej połowie marca. Konferencji tej w kołach politycznych przypisywane jest duże znaczenie.

Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 9 lutego 1928 r.

— Z zebrania Tow. Zgody pod op. św. Józefa. W niedzielę, dnia 5. lutego o godz. 4-tej w salce p. Januszewskiego zagaił zebranie prezes p. Kubik pochwaleniem Pana Boga i zaśpiewaniem pieśni „Serdeczna Matko", poczem prezes odczytał porządek zebrania. Na nowych członków do Towarzystwa wpisało się czterech, kilku członków opieszałych postanowiono wykluczyć. Dalej Tow. uchwaliło w dniu 10. bm., podczas adoracji Najśw. Sakramentu w nocy od godz. 2—4-tej brać czynny udział. Uchwalono w dniu 19. w sali p. Januszewskiego urządzić przedstawienie wraz z zabawą. Następnie podano członkom do wiadomości, iż w dniu 12. lutego bierze członek tegoż Tow. ślub w Silnie, na który Tow. wyśle delegację z sztandarem. Po wyczerpaniu porządku zebrania prezes zamknął zebranie zaśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy".

JULJUSZ VERNE.

Skarby wulkanu.

133)

— Czy pani zechce nam wytłómaczyć?..

— W tej chwili — przerwała Edith. — Zechciejcie wejść jednak najpierw. Zdaje mi się, że znajdę dość siedzeń, aby was przyjąć.

Umeblowanie domku odznaczało się taką nadzwyczajną prostotą, że zasługiwało w pełni na miano spartańskiej. Kufer zastępował miejsce szafy, materac z suchych traw służył za posłanie, jeżeli zaś dodamy do tego stół i kilka krzeseł, wyczerpiemy całą zawartość tego skromnego schroniska. Natomiast wzorowy porządek, który w niem panował, nadawał całości cechę prawie wytworną.

— Tłómaczenie się moje będzie bardzo proste — rzekła Edith, gdy wszyscy zajęli miejsca. — Wieczorem 24 lipca Lorique dowiedział się zrządzeniem najcudniejszego chyba wypadku na świecie, że okolica Forty Miles Creek była widownią przewrotu jeszcze osobliwego od zeszłorocznego. Mówiono mianowicie, że większa część zalanych działek ukazała się znowu. Jakim sposobem wiadomość ta doszła tak szybko do Dawson City? Jakim sposobem mogła przebiec w dwadzieścia cztery godzin odległość, której przebyć nie można prędzej niż w trzy dni i to przy najszybszych warunkach lokomocji, tego nie wiem. Biegła ona z ust do ust, rozprzestrzeniając się jak oliwa na morzu. W kilka godzin po Lorique'u całe miasto wiedziało o tem.

— Cóż wtedy uczynił Lorique? — spytał Ben Raddle.

— Przyszedł najpierw powiadomić mnie o tem. Zdecydowałam się w jednej chwili. Ponieważ p. Raddle i p. Skim byli nieobecni, należało ich zastąpić i uczynić to, co uczyniliby sami. Mogłam spełnić to tem łatwiej, że podczas lata niema prawie chorych w szpitalu.

Zaopatrzywszy się w pieniądze, dzięki pełnomocnictwu, jakie p. Raddle zostawił Lorique'owi, wyruszyliśmy oboje nazajutrz rano, nie wyjawiając nikomu, przez ostrożność, celu naszej podróży.

— I jesteście tu od tej chwili?

— Tak, od 27 lipca. Zastaliśmy to, na co patrzyliście przed chwilą. To co mówiono było prawdą, tylko nieco przeinaczone. Działki, jak mogliście się przekonać sami, nie ukazały się na swych dawnych miejscach. Przeciwnie, zalane pierwszym razem wskutek wstrząśnienia łożysko Forty Miles Creek, zalane zostały powtórnie nowem wzniesieniem się gruntu. Dziś pracujemy w samem łożysku Forty Miles Creek, która ostatecznie wyrzucona z swych dawnych brzegów, płynie obecnie na miejscu, gdzie znajdowały się działki dawniej.

— W takim razie — zauważył Ben Raddle — coraz mniej rozumiem..

— Niech pan poczeka — odrzekła Edith. — Zrozumie pan za chwilę. Gdy przejechaliśmy tutaj, nikt nas nie wyprzedził jeszcze. Jak panu wiadomo, prawo działkowe orzeka, że eksploatacja pewnej działki rozciąga się na prąd wodny, do którego przylega. Część więc łożyska, przylegająca do działki, należy do jej właściciela. Prawny ten przepis, znany zresztą ogólnie, był przyczyną ociągania się wszystkich. Lorique i ja byliśmy mniej skrupulatni i pierwszem naszem staraniem było postawić słupy, obejmujące równocześnie części, będące w związku z działkami 127 bis 129, z działką 127 na wschodzie, na zachodzie zaś, z tamtej strony granicy z działką 131. Spełniawszy to, rozpoczęliśmy poszukiwania na tym nienaruszonym jeszcze ręką ludzką w kawałku ziemi.

— Wiem już o rezultacie tych poszukiwań — przerwał Ben Raddle. — Może on przyprawić o zawrót głowy.

— Zwalniam pana od szczegółów — ciągnęła dalej Edith Edgerton — i przechodzę odrazu do wniosków, jakie wysnuliśmy wtedy z tej pierwszej próby. Mianowicie doszliśmy do przekonania, że cała powierzchnia, jeszcze wczoraj zalana wodą, obfitowała w niesłychane bogactwa, chociaż nierównomiernie rozdzielone. Jeżeli od wieków znajdowało się tu złoto w znacznej ilości, zawartość ta jednak nie było równomiernie rozłożona. Otóż łatwo było stwierdzić, o czem przekonała nas wkrótce eksploatacja, że zawartość, zresztą bardzo znaczna, złotodajnego piasku, zmniejszała się od środka ku granicy przez nas wyznaczonej. W samym środku, to znaczy naprzeciwko działki 129, byliśmy wprost olśnieni naszą pierwszą próbą. Co się stało w tem miejscu? Nie jestem uczoną, aby orzekać o tem. Może jakieś wstrząśnienie gruntu wywołało w prądzie rzecznym wiry sprzyjające złożeniu złota dotąd znajdującego się w zawieszeniu? Nie wiem. Jest tylko rzeczą pewną, że w tem właśnie miejscu natrafiliśmy na nagromadzenie proszku złotego prawie bez obcych naleciałości, nagromadzenie tworzące elipsę trzydziestu pięciu yardów na dwadzieścia jeden w przybliżeniu, której głębokość jest nam zupełnie nieznana, choć musi być wielka.

Wobec opowiadania Edith słuchaczom zdawało się, że pogrążeni są w jakimś śnie z bajki, że nie rzeczywistość do nich przemawia, lecz jakaś niezwykła opowieść, której słuchają jak w oszołomieniu.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Zebranie Powst. i Wojaków.** Wczorajsze Zebranie Powst. i Wojaków, które się odbyło na salce p. Locha, zagaił hasłem „Wolność“ drh. prezes Morawski. Dr. sekr. Grygiel odczytał protokół z ostatniego walnego zebrania; po przyjęciu tegoż nastąpiło przyjęcie nowych członków. Przyjęty został drh. Konstantyn Artluch. W sprawach towarzyskich odczytał drh. sekretarz rozkaz I. z zarządu okręg. W dyskusji nad nim zabrał głos drh. Standera, stawiając wniosek o wstrzymanie się od płacenia składek do zarządu okręg., gdyż placówka nie otrzymuje żadnych świadczeń. Wniosek jednogłośnie przyjęto. Nastąpił wybór delegatów na zjazd obwodowy. Wybrani zostali dr-howie Morawski, Grygiel i Pawłowicz, na zjazd okręgowy wybrani zostali drh-owie Standera, Pawłowicz, Roliński.

W dalszym ciągu omawiano sprawę budowy strzelnicy i przyszłej zabawy, wybrano komitet zabawowy, w którego skład weszli drh owie Ciesiołka, Banasiak, Banach, Jankowski, Trzebiatowski, Stachowiak i Frankenstein.

Po wyczerpaniu porządku obrad drh. prezes zamknął hasłem „Wolność“ zebranie.

— **Z sali sądowej.** Wczoraj odbyła się pod przewodnictwem p. sędziego Staruszkiewicza przed Sądem Okręg. rozprawa przeciwko zecerowi Stefanowi Grygielowi, oskarżonemu o ubliżenia czci p. prezydenta Mościckiego i pana marsz. Piłsudskiego.

Po przesłuchaniu świadków okazało się, że oskarżony był w stanie zupełnie nietrzeźwym, wobec czego Sąd zmienił swe stanowisko i chciał sprawę rozpatrywać na podstawie występku przeciw ustawie alkoholowej.

Na to obrońca oskarżonego, p. mec. Kopicki, postawił wniosek o odroczenie rozprawy dla braku dostatecznych środków obrony wobec zmienionego stanowiska.

Sąd po naradzie przychylił się do wniosku i rozprawę odroczył.

— **4 rocznica istnienia żen. wydziałowej drużyny harc.** Wczoraj przypadła 4-ta rocznica istnienia żeń., wydziałowej drużyny harc. im. Marji Konopnickiej. Obecnie drużyna pod kierownictwem drużynowej drh. Janiny Hanusiakównej stoi na wysokim poziomie.

Uroczysty obchód 4-tej rocznicy istnienia odbędzie się w niedzielę, 13 bm. M. in. odbędzie się przedstawienie p. t. „Klub Jaroszek“.

— **Hazard życia** — wielki dramat salonowy w 9-ciu aktach — obrazujący hulaszcze życie młodego lorda, który miał szczęście w miłości, w kartach — na wyścigach, zostanie wyświetlony tylko w czwartek, 9 bm. W rolach głównych Marion Nixon, wcielenie wiosny, Panlette Duval, uosobienie kokieterji i pierwotności oraz Bert Lytell, ideał męskości i bohaterstwa. Jutro również tylko jeden raz „Nad brzegami Gangesu“.

Wiele, pow. chojn. (Walne zebranie.) W niedzielę odbyło się walne zebranie Sodalicji Panien w Wielu. W zebraniu uczestniczyło 260 członkin, panie z patronatu i liczni goście. Po zagajeniu przez czcig. Moderatora, ks. prob. Wryczę, odśpiewano hymn młodzieży żeńskiej; „Pieśń hołdu Marji śpiewa“, i odczytano protokół ostatniego walnego zebrania. Prezeska w swojem sprawozdaniu wykazała intenzywną pracę Stowarzyszenia, liczba członkiń powiększyła się o 50. Utworzono w ciągu roku dwie sekcje i to: śpiewu i gimnastyczną. Urządzono kurs robót ręcznych, brano udział w ingresie biskupim, w zlocie w Poznaniu (14 czł.) i 7 czł. w zjeździe delegatek w Grudziądzu. Koroną działalności były rekolekcje 4-ro dniowe, które podniosły na duchu nietylko Sodalicję, ale i całą parafję.

Po udzieleniu absolutorjum zarządowi przystąpiono do wyboru nowego, wybrano nadal poraz 8-my prezeskę nauczycielkę p. Narlochównę, sekr. drh. Lipskę, skarbn. naucz. p. Kuklińską, asystentkami p. Skwierawską i naucz. p. Lewandowską z Górek, bibl. Jarząbkównę, naczelniczką naucz. p. Jarząbkównę z Osowa, przewodniczącemi poszczególnych sekcji: „Eucharystycznej“ p. Łosińską, „Miłosierdzia“ naucz. p. Kuklińską, „Śpiewu“ p. Landowską, „Gimnastyki“ naucz. p. Jarząbkównę, dla nowo utworzonej sekcji „Misyjnej“ naucz. p. Dysarzówna z Osowa. W skład kom. rewiz. weszły pp. Bruska, Sułkowska, i naucz. Platówna. Na poszczególne zastępy wyznaczono zastępowe i podskarbniczki. Dla utworzenia patronatu w Górkach mianowano patronką naucz. p. Lewandowską.

Dla urozmaicenia wygłosiły dwie druhny wiersze i jedna monolog. W końcu czcig. k. Moderator wniósł apel, by wszystkie Sodaliski spełniły swój obowiązek głosowania przy nadchodzących wyborach. Prezeska dziękowała ks. prob za pracę i poświęcenie się dla Sodalicji. Pieśnią: „My chcemy Boga“ zebranie zakończono. (f)

Tuchola. (Smutny wypadek na grobie syna.) W ubiegłym roku, 15. maja, umarł na gruźlicę syn p. Woelka, nauczyciel szkoły powsz. w Kamieniu. W niedzielę, dnia 5. bm. przed poł. wyszła żona p. Woelka wspólnie z mężem, aby odwiedzić grób syna. Pan Woelk zatrzymał się u kolegi i oczekiwał żonę. Pomiędzy godziną 11 a 12-tą przybyła jedna panna z sąsiedztwa z smutną nowiną, że jego żona leży nieżywa na grobie syna. Pow. lek. p. Dr. Gierszewski stwierdził udar serca. S. p. Helena Woelkowa z Radtków była znana jako troskliwa matka, dobra Polka. N. o. w p. w. (i)

— (Usiłowane samobójstwo.) Post. Pol. Państw. przytrzymał w godz. przedpoł. włóczęgę pijanego, którego osadził w celi aresztu. W czasie objadowym, gdy aresztantowi przyniesiono obiad, zauważono, że tenże wisi na kocu. Po zwolnieniu wisielca uzyskał on po krótkim czasie przytomność. Niedoszłego samobójcę odstawiono do więzienia tut. Sądu Powiatowego. (i)

— Post. Pol. Państw. przychwycił w godz. rannych żonę robotnika, Helenę Pilarską, na tut. dworcu, gdzie usiłowała skraść drzewo, należące do obszaru dworskiego W. Komorza. Drzewo zostało jej odebrane, a sprawę skierowano do tut. sądu powiatowego. (i)

Działdowo. (Okropny wypadek.) Dnia 18 b. m. wydarzył się w okolicy nader smutny wypadek. Liczący około 48 lat gospodarz Juljan Lukas z Małego Łęcka, wracając z jarmarku w Płośnicy, zabłądził i wpadł w torfowisko. Po dwóch dniach znaleziono jego trupa zawianego śniegiem.

Wąbrzeźno. (Nieszczęście.) W sobotę po zabawie, urządzonej przez towarzystwo niemieckich nauczycieli w Wąbrzeźnie wracała p. Pflug w towarzystwie nauczycielki jej do swego domu w Bartoszewicach. Po drodze spłoszyły się od leżącego stosu gałęzi konie i poniosły sanie wraz z podróżnemi. Na skręcie sanie uderzyły o stos kamieni, a siedzące w nich osoby wypadły na drogę. P. Pflug uległa ogólnemu potłuczeniu i wywichnięcia ręki, a towarzysząca jej nauczycielka uderzając głową o kamień rozbiła sobie czaszkę. Ranną przywieziono do szpitala w Wąbrzeźnie. Stan jej zdrowia jest bardzo ciężki, jednakże jest nadzieja utrzymania jej przy życiu o ile nie nastąpi zakażenie ogólne.

Tczew. (Ceny targowe.) Na ostatnim targu, dnia 4 lutego, płacono następ. ceny za funt: masła 2,50—2,70, mendel jaj 4,50—4,70, wieprzowina 1,50—1,70, wołowina 1,20—1,30, cielęcina 0,90—1,20, karbonada 1,60—1,70, kiszka 1,60—2,00, gęsi funt 1,60, kury sztuka 3,—4,50 zł., ser funt 0,70—1,80, szprotki 100,—1,10, jabłka miarka 50—80 gr., marchew 15 gr., kapusta 20 gr., brukiew 10 gr., cebula 30 gr., szczupaki 1,40 zł., ryby do pieczenia 50—60 gr., świeże śledzie 40 gr, bretlingi 30 gr., pierze funt 7,— zł., kartofle centnar 6,00—6,50 zł. (d)

Wejherowo. (Odkrycie przedhistoryczne.) Z polecenia starostwa krajowego w Poznaniu przeprowadzono prace wykopaliskowe w powiecie wejherowskim we wsi Linji i jej najbliższych okolicach. W wyniku tych prac prowadzonych przez panią dr. Karpińską, odkryto szereg cennych zabytków przedhistorycznych, mianowicie dwa groby skrzynkowe, w których znaleziono urny, zapełnione kośćmi ludzkiemi. Groby zbudowane były z płyt kamiennych, obmurowanych z zewnątrz kamieniami polnemi i tworzyły skrzynie czworoboczne. Pozatem natrafiono na kilka rodzinnych grobów skrzynkowych z pierwszego okresu epoki bronzu (1200 — 800 lat przed Chrystusem) Grób z epoki bronzu wskazuje, że przed przybyciem ludów germańskich, lud prasłowiański zamieszkiwał ziemię kaszubską. We wspomnianych grobach znaleziono 7 dobrze zachowanych urn, ozdobionych wyobrażeniami twarzy ludzkiej oraz urny z kośćmi ludzkiemi. Wśród kości znaleziono kolczyki z bronzu. W innem miejscu znaleziono brzytwę z bronzu i odłamki naczyń glinianych. — Obsiana rola nie pozwala na dalsze poszukiwania, które podjęte zostaną po żniwach. Wszystkie odkryte zabytki, jak również darowane przez mieszkańców okolic, panów Krefta i Wentę umieszczone zostały w zbiorach Muzeum Przedhistorycznego w Poznaniu.

Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Osławiony Drobner aresztowany.) Przed dwoma tygodniami odbył się w Bydgoszczy wiec niezależnych socjalistów, na który przybył leader tegoż stronnictwa, p. Drobner z Krakowa. Drobner wygłosił wówczas dłuższe przemówienie, naszpilkowane rewolucyjnemi frazesami.

W sobotę 4 przybył Drobner ponownie do naszego okręgu, urządzając wiec w Fordoniu. Na niedzielę zapowiedziano wiec w Bydgoszczy. Do wiecu tego jednakże z udziałem Drobnera nie doszło, gdyż nazbyt radykalizującego przedstawiciela socjalistów przyaresztowała bydgoska policja śledcza w nocy z soboty na niedzielę. W ten sposób p. Drobner podzielił los Zacharjasiewicza, Wnuka i Bema.

Wiec odbył się mimo to. Zgromadziło się sporo ciekawych, a główny referat wygłosił niejaki Śliwiński z Sosnowca. Referent był naogół dość wstrzemięźliwy, a całe jego przemówienie streszczało się w ciągłym łańcuchu napaści na policję, którą mówca pomawiał o „uniemożliwianie pracy proletarjatowi“. W rezultacie zebrani wybrali deputację z niejakim Grześkowiakiem na czele (oskarżonym kilkakrotnie o współudział w robocie komunistycznej), zaopatrując delegację w rezolucję, którą ma się przedłożyć władzom warszawskim, a która domaga się uwolnienia więźniów politycznych. Tak się więc skończyła „epopea“ p. dr. Drobnera na gruncie bydgoskim.

Bydgoszcz. (Skazanie „Szabeskurjera“.) Przed bydgoskim sądem okręg. odbyła się rozprawa przeciwko wydawcy „Szabeskurjera“, Michałowi Kulikowi, oskarżonemu o zniesławienie wojska. Oto przed kilku miesiącami ukazała się w wymienionem piśmie karykatura przedstawiająca czterech oficerów, otoczona czarnymi obwódkami tak, iż czyniła wrażenie klepsydry, oraz zaopatrzona napisem: „Intendentura w Lublinie jest zupełnie zażydzona, gdyż czyni zakupy tylko u żydów“. Kulika skazano na 200 zł. grzywny.

— (Planowany zamach na elektrownię.) Z dobrze poinformowanych źródeł dowiedzieliśmy się, że na nowo budującą się elektrownię w Bydgoszczy planowano zamach. Mianowicie zatrudniony przy montażu motoru Disla monter Hartmann z Niemiec, pobierający za swe prace 300 złotych dziennie, miał nalać do cylindra jakiejś substancji, która z chwilą puszczenia motoru w ruch wysadzić miała motor i budynek w powietrze. Na szczęście zamach spostrzeżono w porę i materjał wybuchowy usunięto. Monter Hartmann w międzyczasie zbiegł do Niemiec.

Krzekatowo. (Wielki pożar.) Dnia 27 stycznia około godziny 14.30 wybuchł pożar w zagrodzie gospodarza Stanisława Bobkowicza w Krzekatowie pod Mogilnem. Płomienie momentalnie objęły całą stodołę, tak, że o ratunku nie było mowy. Spaliła się stodoła wraz z mieszczącemi się w niej maszynami, a mianowicie z wiejnią, młockarnią, kosiarką. Prócz tego spaliło się dwanaście centnarów wymłóconego zboża.

Dochodzenia policyjne wykazały, że ogień spowodowały dzieci gospodarza Bobkiewicza które w czasie, gdy w stodole młócono zboże, podeszły do ścian tejże i zaczęły się bawić zapałkami. Wszystkie dzieci były w wieku od 3 do 5 lat.

Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

Polskie koncerty radjowe najlepsze.

Warszawa, (Radjo). Najpoważniejsze pismo niemieckie radjowe „Der deutsche Rundfunk“, podając co tydzień tablice najlepszych koncertów zagranicznych, które poleca swym abonentom, umieściło w ubiegłym tygodniu 164 koncertow zagranicznych stacji narodowych, z tych 39 stacji polskich, 29 angielskich, 19 austrjackich, 16 duńskich, 13 italskich, 10 czeskich, 9 szwajcarskich, 7 norweskich, 6 rosyjskich, 4 holenderskich, 3 francuskich, 3 szwedzkich, 2 węgierskich, 2 łotewskich i 2 belgijskich.

Zjazd podoficerów rezerwy.

Warszawa, (Radjo.) Zarząd główny podoficerów rezerwy komunikuje, że doroczny zjazd delegatów odbędzie się w dniu 18 i 19 bm. przy udziale 200 przedstawicieli okręgów i kół.

Lotnicy francuscy w Waszyngtonie.

Waszyngton, (Radjo). Francuscy lotnicy, Costez i Le Brix, zakończyli wczoraj swój lot naokoło Ameryki i wylądowali w Waszyngtonie, przyjęci przez przedstawicieli rządu. Jutro ma ich oficjalnie przyjmować prezydent Coolidge.

Niemcy marzą wciąż o korytarzu.

Berlin, (Radjo). Na łamach „National-liberale Korrespondenz“ jeden z bliższych urzędników p. Stresemanna umieszcza artykuł w sprawie korytarza pomorskiego. Sądzi on, że sprawę tę wówczas jedynie będzie można uważać za poważną, o ile zajmą się nią całe Niemcy, a nie stronnictwa pojedyncze. Kwestja korytarza nie może być również potraktowana zbrojnie, gdyż Niemcy nie są już mocarstwem militarnem. (?) Obowiązywać tu może jedynie dobrowolna wspólna umowa.

Morderstwo polityczne.

Berlin, (Radjo.) Donoszą z Reichenhagen z niemieckiego Pomorza, że policja wykryła po anonimowem doniesieniu mord, który pozostaje w związku z mordami kapturowemi „Czarnej Reichswehry“. Zamordowany jest niejakiś Schmidt, należący swego czasu do związku monarchistycznego Rossbacha. Aresztowano kilka osób, które były wmieszane w sprawy dawnych sądów kapturowych.

Stresemann w Mentonie.

Mentona, (Radjo). Przybył tu na kilkudniowy pobyt niemiecki minister spraw zagranicznych, Stresemann. Powitali go na dworcu przedstawiciele rządu.

Tajne subwencje Niemiec.

Berlin, (Radjo). W związku z naradą komisji budżetowej, zwołał we wtorek min. Reichswehry, Gröner, konferencję, w toku której omawiano tajne subwencjowanie pewnego przedsiębiorstwa filmowego. Chciano tę aferę zatuszować, jednak socjal-demokraci oświadczyli, że nie rezygnują z rozpatrzenia tej sprawy.

Zderzenie pociągów.

Moskwa, (Radjo). Na skutek zderzenia się dwóch pociągów na linji Moskwa—Kursk została zabita jedna osoba, a rannych było 11 osób.

Bitwy w Meksyku.

Paryż, (Radjo) Donoszą z Meksyku, że w czasie bitwy zginęło tam 18 powstańców.

Wyjazd królewskiej pary afgańskiej.

Paryż, (Radjo.) Królewska para afgańska odjechała wczoraj do Brukseli.

Radykali za rządem.

Paryż. (Radjo.) Radykałowie większością głosów wyrazili votem ufności rządowi Poincarego. „Le Journal“ pisze, że to postępowanie pogłębiło jeszcze więcej przepaść pomiędzy radykałami a socjalistami. „Echo de Paris“ cytuje, iż socjaliści pragnęliby byli przyciągnąć do siebie radykałów, lecz po tem, co zaszło, okazaje się to niemożliwem. „Les Nouvelles“ zaś piszą, że radykali są lewicowcami, lecz nie kierują się demagogją.

Obawa strajku.

Madras, (Radjo). Naczelnik władzy administracyjnej wydał rozporządzenie, zakazujące wszelkich zebrań strajkowych na przeciąg miesiąca. Ogłoszenie odezw lub propaganda przeciw komitetowi i komisji Simonsa została również wzbroniona.

Radicz upoważniony do tworzenia nowego rządu.

Belgrad, (Radjo.) Przywódca kroackiej partji włościańskiej, Stefan Radicz, oświadczył wobec zastępców prasowych, że otrzymał od króla upoważnienie do tworzenia nowego rządu.

Lindbergh w Havannie.

Nowy Jork, (Radjo). Pisma tutejsze dowiadują się, że płk. Lindbergh wylądował wczoraj w Havannie.

Pożyczka dla Jugosławji.

Białogród. (Radjo.) Według tut. pisma „Prawda“ powrócił we wtorek minister jugosłowiański z zagranicy. Podobno po konferencji z Rotszyldem w Londynie uzyskał dla Jugosławji 50 miljonów funtów szterlingów pożyczki.

Ogień zauważono za późno. Płomle nie przedostały się już do stodoły. Całe tylko szczęście, że wiatr wiał w kierunku pola bo inaczej byłaby spłonęła cała wioska.

Poszkodowany Bobkiewicz stodołę i spalone maszyny miał ubezpieczone w Krajowej Ubezpieczalni w Poznaniu na 5.821 zł.

GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolary Stanów Zjedn.	(1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie	(100)	35,03 1/2 zł
Franki szwajcarskie	(100)	171,50 zł.
Funty angielskie	(1 funt)	43,43 3/4 zł.
Korony czeskie	(100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry italskie	(100 lirów)	4720 zł.
5 proc. pożyczka dolar.		65,00—65,25 zł.
6 proc. 19 19/20		85,25 zł.

Gdańsk (w guldenach.)

Dolar		5,12 3/4
Złoty	(100 złotych)	57,66
Przekazy na Warszawę („)		57,62
100 marek rentowych		122,50
1 funt		25,00 1/2

RUCH w TOWARZYSTWACH.

Związek Inwalidów Wojennych Koło Chojnice. Roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 12 bm. o godz. 13 na sali hotelu Centralnego. O ile nie stawi się dostateczna ilość członków odbędzie się następne walne zebranie 15 minut później bez względu na ilość członków. Zarząd.

Podofic. Rez. Koło Chojnice. Zebranie miesięczne odbędzie się w czwartek, dnia 9 lutego 28 r., o godz. 20-tej w lokalu kol. Ostowskiego „Hotel Centralny". Przybycie wszystkich członków konieczne.

Zebranie Zarządu w tym dniu o godz. 19-tej. Jedność Zarząd.

Tow. śpiewu „Lutnia". Lekcja śpiewu dla chóru męskiego dziś w czwartek o godz. 8 wiecz. Uprasza się o przybycie szan. członków w komplecie. Dyrygent.

Szanownym członkom przypomina się, że Towarzystwo Ludowe pod opieką św. Antoniego bierze udział w wiecznej Adoracji w kościele parafjalnym w nocy z piątku na sobotę, z dnia 10-go na 11-go b. m. od godz. 2.-4. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. Oświaty Silno zwołuje na 12 2 1928 o godz. 5-tej popołudniu zebranie miesięczne, na które się wszystkich członków uprzejmie zaprasza. O liczny udział prosi Zarząd.

R. Sp. 4.
256

Obwieszczenie.

W rejestrze spółdzielni tutejszego Sądu Powiatowego pod nr. 4. przy: Spar & Darlehnskassenverein Ostrowite spółdzielnia z n. o. wpisano, że wedle uchwały walnego zebrania z dnia 9. sierpnia 1924 r. zmieniono § 5. statutu w ten sposób, że udział wynosi 5 złotych w złocie. 339

Chojnice, dnia 10. października 1927 r.

Sąd Powiatowy.

Sprzedaż drewna

W środę, dnia 15. lutego 1928 roku o godzinie 11-tej przed poł. w lokalu pana Kaletty, Hotel Priebe w Chojnicach

sprzedawane będzie

drewno z lasu miejskiego Wolność i to użytkowe, opałowe i chróst

Drewno można oglądać na miejscu w lesie za poprzednim zgłoszeniem się u borowego.

Warunki sprzedaży ogłoszone zostaną w terminie sprzedaży. 338

Chojnice, dnia 8. lutego 1928 r.

Magistrat.
Zarząd leśny.

W czwartek, dnia 16. bm.

wieczorem o godz. 8. odbędzie się w lokalu p. Kaletty

Walne zebranie

Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Chojnicach

O kompletne stawienie się członków uprasza

ZARZĄD
Stamm przewodniczący.

W czasie nieprzybycia odpowiedniej liczby członków odbędzie się takowe pół godz. później bez względu na ilość członków. 342

Tow. Hodowli Drobiu i gołębi pocztowych

w czwartek 9. bm.

o godz. 20-tej odbędzie się **w hotelu p. Engla**

zebranie

połączone z kolacją.

O liczny udział prosi
334 ZARZĄD.

Przetarg przymusowy

Dnia 10. lutego 1927. o godz. 13.30 sprzedawać będę na podwórzu spedyt. **Nowackiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

1 bibljotekę

Szeleziński
341 komornik sądowy.
Strzelecka 38.

Redakcja i Administracja: Chojnice, ul. Człuchowska 18. — Pocztowe konto czekowe 201 932 — Konto bankowe: Bank Powiatowy, Chojnice, Miejska Kasa Oszczędności, Chojnice. — Tel. 44. Adres telegr. „Dzien. Pom". — Skryt. poczt. 33. — Za redakcję odpow. Kazimierz Kloc w Chojnicach — Drukiem i nakładem drukarni „Dzien. Pom", w Chojnicach. Wydawca Wład. Juljusz Schreiber